

## WYROK Z DNIA 12 WRZEŚNIA 2003 R.

SNO 53/03

*Przewodniczący: sędzia SN Jerzy Steckiewicz (sprawozdawca).*

*Sędziowie SN: Filomena Barczewska, Lech Walentynowicz.*

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w Warszawie na rozprawie z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego sędziego Sądu Okręgowego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 12 września 2003 r. sprawy sędziego Sądu Rejonowego w stanie spoczynku w związku z odwołaniami Ministra Sprawiedliwości – na niekorzyść i obwinionego sędziego od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 25 kwietnia 2003 r., sygn. akt (...)

z m i e n i ł zaskarżony w y r o k w ten sposób, że uzupełnił opis czynu przypisanego obwinionemu o zwrot „co stanowiło przewinienie dyscyplinarne mniejszej wagi”, zaś w pozostałym zakresie utrzymał go w mocy.

### U z a s a d n i e n i e

Wyrokiem Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 25 kwietnia 2003 r., sygn. akt (...) sędzia Sądu Rejonowego w stanie spoczynku uznany został za winnego tego, że w okresie od dnia 21 grudnia 2000 r. do dnia 28 grudnia 2001 r. jako referent w sprawie sygn. akt XIII Ks 295/00 Sądu Rejonowego poprzez nieuzasadnione zaniechanie podejmowania czynności zmierzających do nadania sprawie biegu – dopuścił się rażącej przewlekłości postępowania w ten sposób, że dnia 21 grudnia 2000 r. po wydaniu postanowienia o uwzględnieniu zażalenia prokuratora oraz zarządzenia w przedmiocie ustalenia aktualnego miejsca pobytu oskarżonego – nie przekazał

akt do sekretariatu wydziału, uniemożliwiając wykonanie zarządzenia, natomiast przedmiotowe akta zwrócił pracownicy sekretariatu dopiero w dniu 28 grudnia 2001 r., to jest popełnienia przewinienia służbowego, o którym mowa w art. 107 § 1 Prawo o u.s.p., po czym Sąd Dyscyplinarny na podstawie art. 109 § 5 Prawa o u.s.p. odstąpił od wymierzenia obwinionemu kary.

Od tego wyroku odwołanie wnieśli: Minister Sprawiedliwości – na niekorzyść obwinionego i obwiniony. Sędzia Sądu Rejonowego w stanie spoczynku w swoim odwołaniu zarzucił orzeczeniu „błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mogący mieć wpływ na treść wydanego orzeczenia, a polegający na jednostronnej ocenie zeznań przesłuchanych w sprawie świadków” i wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie go od przypisanego mu czynu.

Uzasadniając odwołanie obwiniony zarzucił Sądowi Dyscyplinarnemu, że przyjmując jego winę oparł się na „selektywnej, wybiórczej ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego i przyjęciu za podstawę orzeczenia tylko tych okoliczności podanych przez dwóch świadków, które przemawiały przeciwko mnie...”. Autor odwołania wskazał też na bałagan, który panował w sekretariacie wydziału, co ma być argumentem na to, że to nie on, a jedna z jego pracownic zagubiła akta.

Minister Sprawiedliwości w swoim odwołaniu zarzucił:

- 1) „obrazę prawa materialnego przez pominięcie w opisie czynu stwierdzenia, że stanowi on przewinienie dyscyplinarne mniejszej wagi, z art. 109 § 5 Prawa o ustroju sądów powszechnych, mimo odstąpienia w oparciu o powyższy przepis od wymierzenia kary dyscyplinarnej” (art. 438 § 1 k.p.k.);
- 2) błąd w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę orzeczenia przez przyjęcie, że przewinienie, którego dopuścił się obwiniony uzasadniało odstąpienie od wymierzenia kary dyscyplinarnej.

Podnosząc te zarzuty Minister Sprawiedliwości wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uznanie sędziego Sądu Rejonowego w stanie

spoczynku za winnego przewinienia służbowego z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o u.s.p. i wymierzenie mu kary dyscyplinarnej zawieszenia waloryzacji uposażenia na okres jednego roku.

W uzasadnieniu swojego odwołania Minister Sprawiedliwości stwierdził, że takie okoliczności jak: pełnienie przez obwinionego funkcji przewodniczącego wydziału, co zwiększało jego odpowiedzialność za sprawną pracę, ukaranie dyscyplinarne w przeszłości, sprzeciwiały się uznaniu przewinienia za przypadek mniejszej wagi. Z kolei „narażenie Skarbu Państwa na odpowiedzialność odszkodowawczą z tytułu rażącej zwłoki w postępowaniu sądowym” sprawiało, że szkodliwość społeczna czynu była znaczna, a to uzasadnia wymierzenie proponowanej kary, która spełniałaby również względy prewencji ogólnej.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

1. Odwołanie sędziego Sądu Rejonowego w stanie spoczynku jest nieuzasadnione. Wbrew zarzutom zawartym w odwołaniu obwinionego Sąd Dyscyplinarny nie dopuścił się błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia, jak również nie oparł się na niektórych, selektywnie wybranych, zeznaniach świadków. Sąd Dyscyplinarny w uzasadnieniu swojego orzeczenia ocenił bowiem wszystkie zebrane w sprawie dowody – poszerzył nawet ich krąg powołując z urzędu kilku dodatkowych świadków. Przekonywająco wykazał dlaczego dał wiarę zeznaniom, które były niekorzystne dla sędziego Sądu Rejonowego w stanie spoczynku i dlaczego nie uznał za zasługujące na wiarę jego wyjaśnień. Ocena tych dowodów jest zgodna z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem doświadczenia życiowego (konkretnie – doświadczenia zawodowego) i uwzględniała zarówno te z nich, które przemawiały na korzyść, jak i na niekorzyść obwinionego.

Nie uchybiono zatem żadnej z zasad procesowych – również zasadzie *in dubio pro reo* i dlatego rozstrzygnięcie podjęte przez Sąd Dyscyplinarny musi pozostać pod ochroną art. 7 k.p.k.

W swoich rozważaniach Sąd Dyscyplinarny wziął pod uwagę i ustosunkował się do wszystkich możliwych wariantów zdarzenia, również do wersji prezentowanej przez sędziego Sądu Rejonowego w stanie spoczynku. Nie uznał jej za wiarygodną nie na tej podstawie – jak sugeruje autor odwołania, że opierała się tylko na jego wyjaśnieniach, ale dlatego, że zeznania wielu świadków, jak również okoliczności zdarzenia przemawiały jednoznacznie za jego winą. Nie ma potrzeby powtarzania wywodów Sądu Dyscyplinarnego – Sądu Apelacyjnego w tej materii, które Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w całości podziela, poza jedynie podkreśleniem, że zeznania świadków obciążających obwinionego były konsekwentne i wzajemnie niesprzeczne. W szczególności ocena ta odnosi się do dwóch kluczowych świadków – Magdaleny B. i Krystyny D., ale również i innych, którzy w mniejszym lub większym zakresie potwierdzili relacje wymienionych wyżej świadków (np. świadek Barbara P., Elżbieta P., czy sędzia – przewodnicząca wydziału).

Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji przekonująco wykazał w uzasadnieniu swojego orzeczenia, że akta nie zostały celowo ukryte przez pracowników sekretariatu (nie stwierdzono rzeczywistego konfliktu pomiędzy pracownikami, który by taką tezę uzasadniał), ani też, że „zawieruszyły się” na skutek panującego w wydziale nieporządku. To ostatnie stwierdzenie, poza zeznaniami świadków, znajduje logiczne uzasadnienie, gdy przeanalizuje się przebieg zdarzeń towarzyszących wydanemu w dniu 21 grudnia 2000 r. postanowieniu. Otóż, nie ulega najmniejszej wątpliwości to, że postanowienie, jak również akta sprawy były w wyłącznym posiadaniu obwinionego, poza „formalnym obiegiem”. Powyższe wynika z takich faktów, jak: brak adnotacji w księdze wpływu, że złożone zostało zażalenie na wcześniejsze postanowienie wydane przez sędziego Sądu Rejonowego (w stanie spoczynku),

niewyznaczenie terminu posiedzenia, a nawet brak o nim adnotacji na wokandzie (krytycznego dnia obwiniony rozpoznawał na wokandzie inne sprawy – dop. SN – SD) i wreszcie niewszycie postanowienia do akt. Te ustalenia przyjęte przez Sąd Dyscyplinarny uzasadniają twierdzenie, że obwiniony *ad hoc*, niejako „przy okazji” sesji wydał owe postanowienie. Należy zauważyć, że chodziło o rozpoznanie zażalenia na postanowienie wydane jednoosobowo przez obwinionego, który uznając odwołanie za słuszne, zmienił swoją pierwotną decyzję, zgodnie z wnioskiem żalącego się. Reasumując, zagubione postanowienie zostało wydane w pośpiechu i bez zachowania wymaganych formalności. Ten fakt oraz inne jeszcze okoliczności, takie jak rozliczanie się obwinionego z zaległych uzasadnień, wykonywanie przez niego obowiązków w domu oraz poważne kłopoty zdrowotne doprowadziły, jak słusznie wywodzi to Sąd Dyscyplinarny w zaskarżonym wyroku, do zagubienia akt wraz z postanowieniem, a w konsekwencji – przewlekłości postępowania.

Poglądu tego, w świetle zebranych dowodów i ich oceny, nie da się racjonalnie podważyć, a zatem przypisanie obwinionemu popełnienia przewinienia określonego w art. 107 § 1 Prawa o u.s.p. było w pełni uzasadnione.

**2.** Odwołanie Ministra Sprawiedliwości jest zasadne tylko w tym zakresie, w którym zarzuca niedokładne określenie przypisanego obwinionemu czynu (obraza art. 413 § 2 pkt. 1 k.p.k.) przez brak wskazania, że przypisane przewinienie dyscyplinarne, stanowiło przypadek mniejszej wagi. Niedopatrzanie Sądu Dyscyplinarnego było o tyle istotne, że dopiero po uznaniu takiego charakteru przewinienia możliwe było odstąpienie od wymierzenia kary dyscyplinarnej na podstawie art. 109 § 5 Prawa o u.s.p.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny podziela argumentację Sądu Dyscyplinarnego pierwszej instancji, że czyn przypisany sędziemu Sądu Rejonowego w stanie spoczynku charakteryzował się stosunkowo niewielkim stopniem szkodliwości, o czym szczegółowo na k. 5 zaskarżonego orzeczenia.

Uzupełniająco tylko, ale w nawiązaniu do odwołania Ministra Sprawiedliwości Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny stwierdza, że wbrew obawom autora odwołania (nieuzasadnionego w omawianej kwestii ani słowem) skutki przewinienia, którego dopuścił się obwiniony sędzia nie narażały Skarbu Państwa na odpowiedzialność odszkodowawczą. Powyższe wynika z faktu, że postępowanie, w którym ono zapadło zakończyło się umorzeniem z uwagi na to, że czyn zarzucany podejrzanemu nie zawierał znamion czynu zabronionego, a on sam (obywatel obcego państwa) przez cały czas postępowania przygotowawczego przebywał za granicą i sprawą w ogóle nie interesował się; nie miał więc żadnych podstaw do żądań odszkodowawczych. Nie stwierdzono też, by inne osoby miały jakiegokolwiek powody do wystąpienia z takim żądaniem.

Mając powyższe okoliczności na uwadze Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł, jak na wstępie.